

Nr. 82. Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen., z odnoszeniem do domu 1 mk. 25 fen., WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. **Poznań, sobota 10 kwietnia 1897** Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1 markę. INSERATY od wiersza drobnego 25 fen. RĘKOPISOW się nie zwraca. **Rok 15.**

REDAKCYA „Wielkopolanina“: Wielkie Garbary 50. — EKSPEDYCYA: ul. Wodna 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Ustępy z przemówienia posła Leona Czarlińskiego

w sprawie rozwięzywania zebrań polskich przed parlamentem niemieckim z dnia 29 marca.

Dr. v. Boetticher, minister stanu i wiceprezes królewsko-pruskiego ministerstwa, sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych, pełnomocnik rady związkowej:

Gotów jestem dziś jeszcze odpowiedzieć na interpelacyą. (Wesołość.)

Wicemarszałek Schmidt z Elberfeldu:

Dla uzasadnienia interpelacyi udzielam głosu w imieniu panów interpelantów p. posłowi Czarlińskiemu.

Poseł Czarliński:

Mości Panowie, przedewszystkiem muszę podać do wiadomości, że po wręczeniu naszej interpelacyi, dowiedzieliśmy się o odpowiedzi udzielonej użalającym się przez pruskiego pana ministra spraw wewnętrznych, z jakim atoli skutkiem, widzicie z telegramu, wedle którego wczoraj jeszcze rozwiązano zebranie wyborcze w Osiu. (Mówca pokazuje telegram.) (Słuchajcie! słuchajcie!)

Cóż się zresztą stało z odpowiedzią pana ministra, gdy przebiegła ona kilka stacyi? Odpowiedź brzmi:

Na zażalenie Wielmożnego Pana, odpowiadam na razie, że co do zebrań przedwyborczych w języku polskim obradujących, otrzymał pan prezes rejencyi wskazówki na drodze telegraficznej.

Nie powiedziano coprawda, co to były za wskazówki; zrozumiałem je atoli tak, że miał to być wygowór i sądzę, że większa część ludności zgodzi się w tem ze mną i, jak mniemam, mogę ją także skutkiem tego nieco uspokoić. Teraz jednak, jakże wygląda odpowiedź pana naczelnego prezesa wydana tego samego dnia, 17 marca? W odpowiedzi tej powiada pan naczelny prezes Prus Zachoonich:

Odpowiadam Wielmożnemu Panu, że pan minister wezwał pod dniem 16 bm. królewskiego prezesa rejencyi w Kwidzynie telelegraficznie, aby bezwłocznie zarządził, żeby przeciwko zgromadzeniom zwoływanym z powodu wyborów do parlamentu naznaczonych w powiecie świeckim na 31 bm. nie występowano jedynie z tego powodu, ponieważ obraduje się w języku polskim; o ile potrzeba, należy postarać się o nadzór przez wysłanników policyi, znających język.

Jakkolwiek nie możemy oświadczyć, żeby odpowiedź ta zadawalała nas zupełnie, co do najbliższych wyborów możemy być przynajmniej spokojni. O wiele większe osłabienie tej odpowiedzi znajdujemy następnie w piśmie pana prezesa rejencyi kwidzyńskiej z dnia 19 marca rb.

Pan prezes rejencyi powiada, że odebrał od pana ministra polecenie, aby w tej sprawie poczynił odpowiednie kroki i udzielił odpowiedzi, a dalej tak mówił.

Przesłałem wnioski Wielm. Pana, panu landratowi w Świeciu, jako w pierwszej linii kompetentnej władzy do rostrzygania zażaleń przeciw miejscowym władzom policyjnym w powiecie i poleciłem, aby po zbadaniu tej sprawy odpowiedział Wielm. Panu niezwłocznie.

Toć widzimy tu, Mości P., że p. landratowi najprzód tę sprawę posłano do zbadania i do udzielenia odpowiedzi. Ależ ten pan landrat, o ile się do dnia wczorajszego dowiedziałem, milczy. Widzimy także, że jego decyzya nie wiele pomogła, gdyż wczoraj znów rozwiązano zebranie wyborcze; a jest to ten sam pan, który się zawsze w powiecie świeckim odznaczał jako największy agitator. I nie omieszkuję wyrazić tu mego zadziwienia z tego, że ten pan zostaje jeszcze ciągle mianowany komisarzem wyborczym. Powrócę jeszcze później do tej sprawy, a władze będą mogły przekonać się o słuszności moich twierdzeń.

Mości Panowie, przed chwilą słyszałem tutaj głosy, jakoby ta sprawa właśnie przed parlament należała, będąca więcej przykrą sprawą.

Także co do tego wynurzam moje zdziwienie, bo wystarcza zupełnie, aby wskazać na paragraf 17 ustawy wyborczej dla parlamertu, paragraf ten tak opiewa:

Uprawnieni do głosowania mają prawo do zawięzywania stowarzyszeń w celu wyborczym, mogą oni też nieuzbrojeni odbywać w zamkniętych lokalach publiczne zebrania.

Aby mi nie robiono zarzutu, żem coś zamilczał, podaje następne zdanie tego paragrafu, które tak brzmi:

Postanowienia ustaw krajowych, dotyczące doniesienia o zebraniach i dozorowania tychże, pozostają nienaruszone.

Zdaniem mojem atoli są to tylko postanowienia wykonawcze, które nie mogą obalić ustawy samej, uważam jednak, aby dzisiejszą rozprawę uprościć, za odpowiednie, żeby nieco dotknąć przynajmniej obrad w izbie sejmowej nad moją interpelacyą.

Przed miesiącem zajmowała się pruska izba poselska podobną interpelacyą, którą widzieliśmy się zmuszeni wnieść z powodu licznych rozwięzywań zebrań polsko-katolickich. Wówczas na samym początku mego przemówienia, użalałem się na te smutne, a nawet powiedziałbym, bolesne stosunki, wywołujące tego rodzaju interpelacye; a dziś jestem tego zdania, że to bardzo źle świadczy o wymiarze publicznej sprawiedliwości i o prawidłowem wykładaniu praw. (Bardzo słusznie!)

O to też chodzi przy dzisiejszej sprawie Nie myślę tu powstarzać tego, co mówiono o tej kwestyi w sejmie pruskim; nie myślę też stawać na tylokrotnie także w prasie rozbieranym punkcie prawnym. Myślę, że to jest zbyt pojedyńcza sprawa, abym miał tak daleko sięgać. Skoro wszystkim poddanym państwa przyznano prawo stowarzyszeń i zebrań, to trzeba je także przyznać polskim poddanym. (Bardzo słusznie!)

Jest to prawem natury, aby zebrani przemawiali w tym języku, jaki im jest najłatwiejszy, a tym językiem jest język ojczysty. (Bardzo słusznie!)

Jeżeli zaś rząd przywłaszcza sobie prawo i korzysta z tego prawa co do dozorowania zebrań, to jest też jego obowiązkiem postarać się o środki, ażeby mógł to prawo wykonywać. (Bardzo słusznie!)

Nie obawiam się, aby w tej wysokiej izbie, celem pominięcia tej kwestyi prawnej, miał się odezwać chociażby jeden głos, jak to było w izbie poselskiej sejmu pruskiego, który na szczęście był bardzo odosobnionym, ale jednak zapuszczał się na wszelkie możebne zboczenia, wygłaszał podejrzenia, zapuszczał się w dziedzinę duchów i rozmaite opowiadał historyjki, aby odwrócić uwagę od właściwego przedmiotu a bronić naruszenia prawa.

Ubolewam bardzo, że nie mogę pruskiemu ministrowi spraw wewnętrznych oszczędzić zarzutu, że przy ocenianiu tej sprawy nie stał na stanowisku konstytucyi, prawa i zasad prawnych, lecz uciekł się do podejrzywań ludności polskiej, trzymał się niejako zasady petitio principi, a rzecz samą tak przedstawił, jakoby prawo dozorowania bezwarunkowo mocniejszem było od prawa zgromadzenia się, czego żadną miarą pochwalić nie można.

Pan minister spraw wewnętrznych zakreślał tu wówczas straszny obraz groźnej dla państwa agitacyi; a kiedy jeden z mówców, jeżeli się nie mylę, był nim dr. Porsch, zarzucił p ministrowi, że żadnej agitacyi udowodnić nie mógł, i że nie zdołał wykazać, jakoby z innych jakich powodów, jak tylko dla tego, że po polsku przemawiano na zebraniach, te zebrania rozwięzywano, wtenczas oświadczył p. minister, że mówić o tem wiele jest zupełnie zbytecznem, bo jest to rzeczą notoryczną. Tutaj trzymał się, rzecz jasna, pan minister tej starej zasady: czego udowodnić nie mogę, to uznam za notoryczne. (Wesołość.)

W dalszym ciągu udowadnia pan poseł Czarliński, że do rozwięzywania zebrań przyczynił się sam pan minister. Następnie opisuje pan poseł Czarliński z humorem i ironią działalność pana landrata w Świeciu i żandarmów przy rozwięzywaniu zebrań.

Kończy zaś temi słowy:

A zatem powtarzam: starałem się — a tego świadectwa panowie mi nie odmówicie — być ściśle przedmiotowym przy przedstawianiu rzeczy i pozostawiać na stronie względy polityczne. Powiedziałem sobie bowiem: co nam się zdarza dzisiaj, to może się zdarzyć innym nazajutrz, (Wielka prawda!) hodie mihi, tibi cras, (dzisiaj mnie, jutro tobie). I dla tego z pewnością wszystkie stronnictwa mają jak największy interes w tem, aby rozważyć tę w najwyższym stopniu ważną kwestyą konstytucyjną, czy chcą pozwolić na to, aby ograniczono zagwarantowane prawo elementarne wolności stowarzyszeń i zebrań. (Brawo! ze środka izby i na lewicy.)

Na przemówienie pana posła Czarlińskiego odpowiedział sekretarz stanu Boetticher, przemówienie to podaliśmy już dawniej — opatrując je swemi uwagami.

Czesi a hr. Badeni.

Czesi są wielce zadowoleni, że hr. Badeni pomimo oporu ze strony Niemców wydał rozporządzenie językowe, które im się słusznie należało. Podajemy tu zdanie Narodnich Listów.

Narodni Listy mimo to, że w liberałach upatrują sprawców zamachu uczynionego na ustępstwo hr. Badeniego na rzecz języka czeskiego, mimo to, że nowa ta intryga Niemców przyczyni się do pogłębienia przepaści dzielącej Czechów od Niemców liberałów, widzą prawdopodobieństwo i poniekąd konieczność porozumienia się w danych stosunkach rządu z umiarkowanymi liberałami. Przytaczają też po polsku słowa, wyrzeczone przez hr. Badeniego, rzekomo we Lwowie jeszcze, gdy wyjeżdżał do Wiednia wypowiedziane. „Ja bez liberałów nie pójdę!“ Dalej piszą, że hr. Badeni z klerykałemi wiązać się nie będzie. ponieważ „ne chce vydati se žalobe (oskarzeniu) że on Polak zahajil (zapoczątkował) smer (kierunek), ktery by vykrzikovan byti mohl za reakci“.

We wstępnym artykule niedzielnem widzą Narodni Listy możliwość w razie oporu liberałów zestawienia w radzie państwa większości z posłów autonomicznych. W myśl tego piszą:

Najwięcej, nawet wszystko zawisło od tego, dokąd się zwrócą Polacy — Wyraziliśmy nadzieję, że — Bóg da — Polacy nie będą do tyla zaślepieni, aby się mieli połączyć ze zbankruntowanymi liberałami, którym z dnia na dzień ubywa gruntu pod stopami. Otóż wczoraj nadeszła wieść z Wiednia, którą witamy z najżywszą radością, najważniejsza ze wszystkich, że w klubie polskim postanowiono iść ręka w rękę z posłami czeskimi. Jeżeli tak jest, a nie mamy przyczyny o tem wątpić, — byłaby wiadomość ta tak doniosłą, że przewyższa ona doniosłością całe przesilenie gabinetowe, mogłaby stać się punktem wyjścia całkiem nowej i pomyślnej ewolucyi stosunków w Austryi.

Z pewnością dlatego, że one są tak niezdrowe, przywyknięto u nas czekać na pomoc z góry. Gdyby Polacy i Czesi, dwa najpoważniejsze i największe narody monarchii podały sobie rękę, byłoby to podstawą autonomicznej większości w parlamencie austryackim, którąby mogła z energią należytą działać, jaka większość niewytworzona rządem, ale inicjatywą dwóch narodów, nienawidzących centralizmu i liberalizmu niemieckiego, życzliwych rozwojowi idei narodowościowej.

Jeżli prawda, że Polacy chcą rzetelnie iść z nami, odzywamy się do naszych posłów. Nie wahajcie się ani chwili, zwołajcie na wspólną naradę wszystkich posłów, o których wiecie, że są szczerymi autonomistami, (zwolenikami samorządu.) Przywiedzcie im na pamięć dziejową ważność chwili, w której rozstrzyga się walka nie klerykalizmu z liberalizmem, lecz centralistów z autonomistami. Zgódźcie się na jeden wspólny program autonomiczny, który pozostawia każdemu narodowi swobodę zupełną w urządzeniu się w domu według swojego upodobania.

Na tej podstawie możemy się złączyć wszyscy słowiańscy posłowie, a więc 60 Czechów, 68 Polaków, 11 Rusinów, 16 Słoweńców, 11 Chorwatów, 2 Serbów, co czyni razem 168 głów.

W tych warunkach mogą do nas przystąpić konserwatywni wielcy właściciele (16) Niemcy konserwatywno-klerykalni z krajów alpejskich, pokąd zostali wiernymi idei autonomji, i równouprawnienia, a więc około 33 posłów. Tym sposobem byłaby większość złożona z 217 posłów.

Sądzimy, że powinno obecnie być największem staraniem wszystkich żywiołów dążących do równouprawnienia, aby do zjednoczenia i porozumienia takiego przyszło.

Zadziwiającą wieść

przyniósł telegram berliński: że Kamergerycht potwierdził ważność rozporządzenia prezesa naczelnego, iż w soboty nie wolno nawet t. z. „zamkniętym Towarzystwom“ tańczyć i bawić się po za godzinę dwunastą w nocy. Kilku interesowanych umyślnie zakaz ten przekroczyło, by im o to procesy wytoczono. Sądy pierwszej instancyi obżałowanych uwolniły od winy i kary, ale kamergerycht wyroki te, jak widzimy, unieważnił. Na zebraniu w tym celu odbytem na sali Lamberta głośnym był wyraz niezadowolenia z tego, że władza policyjna za nadto szczegółowo wkracza w życie niepodległych obywateli państwa konstytucyjnego.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Parlament odroczył się do do dnia 27 kwietnia. — „Germański związek narodowy“ — tak nazywa się nowe stronnictwo niemieckie, które ma zastąpić zdyskretytowane antisemickie stronnictwo ludowe Założycielem nowego stronnictwa jest p. Mosch. Odbyło ono w poniedziałek pierwsze posiedzenie i przyjęto program przedłożony przez założycieli. Program zgadza się w wielu punktach z programem stronnictwa antisemickiego. I tam chodzi głównie o zwalczanie kapitalizmu żydowskiego i stawienie spraw pod kontrolę rządu. Na posiedzeniu miał literat Puchstein referat o „zdradzie narodu w parlamencie.“ Zdradą narodu nazywał mówca niedotrzymanie przyrzeczeń, które posłowie dali wyborcom. O taktyce Związku referował pan Mosch, i wyraził przekonanie, że stronnictwo nowe uzyska niebawem kilka mandatów w W. Ks Poznańskiem, Brandenburgii i na Śląsku. Na wschodzie będzie co prawda trudno zwyciężyć, bo tam ludność polska w zwartej falandze występuje przeciw Niemcom. Korzystnem dla Związku jest, że utworzyło się w W. Ks. Poznańskiem polskie stronnictwo ludowe, które protestuje przeciw panowaniu szlachty w dzielnicach wschodnich. Z tem stronnictwem ludowem ma Związek w sprawach ekonomicznych sporo punktów stycznych.

— Już wczoraj donosiliśmy o śmierci dr. Henryka Stephana, sekretarza stanu i naczelnego dyrektora poczt i telegrafów. Wszystkie dzienniki niemieckie rozpisują się sympatycznie o zmarłym, podnosząc jego niezwykłe zdolności i sumienność. Zmarły był synem ubogich rodziców i własną pracą dobił się tak wysokiego stanowiska. Urodził się on w r. 1831; w roku 1885 nadany mu został tytuł szlachecki. Stephan około rozwoju instytucyi poczt niemieckich ma ogromne zasługi — on wprowadził jednolitość w służbie pocztowej — on też jest twórcą Towarzystwa pocztowego na cały świat. Z natury był to człowiek niezły, krąży o nim dużo opowiastek, które wskazują, iż zmarły miał dobre serce.

— (Z sejmu). Większą część wtorkowego posiedzenia pruskiej izby deputowanych zajęły obrady nad petycyą p. Szotkowskiego i towarzyszy w sprawie założenia publicznej szkoły w Holzweissig pod Bitterfeldem w prowincyi saskiej, gdzie ludność katolicka skutkiem napływu polskiej ludności robotniczej znacznie się powiększyła. W sprawie tej przemawiał poseł Motty. Rzecz tę oddano do rozpatrzenia komisyi.

Sprawy wschodnie. Kreta d. 7 marca. Dziś odbywały się na całej linii utarczki pomiędzy powstańcami a Turkami; straty po obydwóch stronach znaczne.

Austrya. W sejmie austryackim rozpoczęto się rozpatrywać w rzekomych nadużyciach wyborczych popełnionych w Galicyi. — Sejm przyjął prawie jednogłośnie nagłość wniosku socyalisty Daszyńskiego o wyznaczenie komisyi celem rozpatrzenia się w tej sprawie. Hr. Badeni oświadczył, iż sam pragnie wyjaśnień, ponieważ one udowodnią, kto rzucił żarzewie zaniepojenia w spokojny rusiński naród. Hr. Badeni odczytał sprawozdanie namiestnictwa Galicyi, z którego wynika, iż właśnie socyaliści w wschodniej Galicyi burzą od lat kilku. Celem zaś wywołania niepokojów przy ostatnich wyborach rozszerzano fałszywe wieści o prawach, jakie mają wyborcy, skutkiem tego żądano od komisarzów wyborczych rzeczy niezgadzających się z prawem. Hr. Badeni zaręcza pod słowem honoru, że nie wydawał żadnych instrukcyi komisarzom wyborczym. Prezes ministrów odczytuje sprawozdania o niektórych zajściach. — Ciąg dalszej dyskusyi nastąpi.

— Wiedeń 8 kwietnia. Lueger wybrany burmistrzem 95 głosami, przeciwko 35. Lueger w mowie dziękczynnej wyraził pokokorną prośbę zwróconą do cesarza, aby wybór jego potwierdził.

— Z Pragi donoszą, iż dr. Kaizl niebawem wejdzie jako minister dla Czech do gabinetu Badeniego.

Serbia. Rząd serbski zawiesił roboty przy budowlach rządowych, aby mieć fundusze w razie wybuchu wojny.

Hiszpania. Podobno rząd hiszpański uporał się wreszcie z powstaniem na Filipiuach. Z Manili depeszują, iż wojska rządowe zajęły mocno obwarowane stanowiska powstańców w San Francisko i Malabon, dokąd się schroniły niedobitki powstańców. Powstańcy stracili 400 ludzi, 30 wzięto do niewoli. Straty Hiszpan wynoszą 120 ludzi i kilku wyższych oficerów. Około 2000 powstańców chce się poddać.

Włochy. Na pierwszem posiedzeniu parlamentu obecnych było 400 posłów. prezydent wezwał socyalistów i republikanów, którzy nieobe-

---

6

Z wielkich dni.

Powieść historyczna według dzieła J. S.

(Ciąg dalszy.)

— Powiedz mi, panie radzco, jak ci się podobała Jadwiga? Piękna to perła, czeka tylko na szczęśliwego rybaka... czy nie mógłbyś ty nim być.

— Tak... tak — mówi książę — bierz ty ją za żonę; ja ci pomogę, — krasnaja młodyca!

— A więc mogę liczyć na łaskawą pomoc Waszych Wysokości — rzecze Meliński uszczęśliwiony.

— Jeżeli księżna uznaje — odrzekł na to książę łaskawie — że to żona dla ciebie, to już ona być musi dobrą; a ja mej ręki nie usuwam.

Gdy wyrzekł te słowa, podał Melińskiemu rękę, którą ten z uszanowaniem ujął. Zaraz potem księstwo odjechali.

Zabawa trwała do białego dnia.

Gdy goście się rozchodzili Meliński ujął ramię Niemirycza i poprosił go, aby mu towarzyszył.

— Pogoda taka piękna, że odesłałem powóz chcąc się orzeźwić przechadzką — sądzę, że i ty nie gardzisz świeżem powietrzem.

Niemirycz rad był zaproszemiu.

Milcząc kroczyli w szarych brzaskach dnia rozświecających słabo mrok uliczny.

— Unikasz towarzystwa — rozpoczyna Meliński — niesłusznie czynisz, świat jest najlepszą szkołą dla młodego człowieka; dla tego cieszyłem się spotykając cię na dzisiejszym balu.

— Byłem zmęczony po podróży i jakoś nie miałem ochoty ukazywania się w świecie, który mi się stał obcym w czasie mego pobytu za granicę.

— No! Pierwsze lody szczęśliwie złamałeś... w domu hrabiostwa Mieczysławów spotkałeś się z najlepszem towarzystwem warszawskiem — i poznałaś najpiękniejszą z naszych panien. Zdawało mi się, że bardzo ci przypadła do gustu i bodaj jej widok więcej cię rozochocił, aniżeli skoczne dźwięki mazura.

— Nie takim ja zapalny — odrzecze Niemirycz nieco zaambarasowany — w czasie mych podróży zajmowałem się głównie nauką, a towarzystwo kobiece stało mi się obojętne.

— Tem łatwiej rozgorzejesz, a Jadwiga pewno łatwo cię zdobędzie — tem bardziej, że jest jedną z najmajętniejszych dziedziczek w Królestwie!

— To nie dla mnie! — broni się młodzian — o ożenku wogóle nie myślę, a tak zwana dobra partya najmniej mię nęci. Nie wielkoświatowa dama może mię uszczęśliwić; pragnę mieć kobietę z sercem i rozumem, pragnę mieć żonę, którąby mię rozumiała, brała udział w mej pracy i w mych dążeniach — ma ona stać się rzeczywiście lepszą moją połową. A o taką pannę trudno — szczególniej zaś na Wielkim świecie — dodał potem z gorżkim uśmiechem — panna Jadwiga, adorowana przez wszystkich, otoczona rojem wielbicieli, patrzyłaby chyba z politowaniem na człowieka, który nie ma ani jednej z tych zalet, tak podziwianych w wielkim świecie. Ale na Boga! Ja tych zalet — mieć wcale nie chcę! Widzisz więc, kochany kuzynie, że niepotrzebnie zaniepokoiłeś się troską o pogodę i równowagę mego serca, dotąd żadna kobieta nie wywarła na mnie głębszego wrażenia. Zbyt wiele mam wymagań, aby się kiedykolwiek mogły moje marzenia urzeczywistnić! Bogatego ożenku zaś nie potrzebuję, bo lubo majątek mój nie jest zbyt wielki, ale na dostatnie i przyzwoite utrzymanie starczy.

— Wstąpisz pewno w służbę rządową? — pyta radzca — dobra teraz do tego sposobność, rząd potrzebuje głów zdolnych i młodych sił, aby przeprowadzić zapoczątkowane dzieło połączenia Polski z Rosyą pod panowaniem Mikołaja. Może chcesz, abym ci dopomógł do uzyskania stanowiska w namiestnictwie. Karyerę możesz zrobić — i ojczyźnie się przysłużyć.

— Dziękuję ci — odrzecze Niemirycz — chwilowo nie chcę się jeszcze wiązać. Muszę się wżyć w stosunki, muszę rozważyć, czy ten nowy kierunek spraw zgadza się z mojemi zapatrywaniami, czy to nie dzieje się kosztem pięknych naszych tradycyi i wspaniałej naszej przeszłości.

— Że ta nasza przeszłość stracona — odrzecze Meliński zimno — to wina nasza, w każdym razie liczyć się musimy z tem, że owa przeszłość na zawsze stracona. Rozwój nasz na innej powinien odbywać się drodze. Ale nie przeszkadzam ci — bierz wszystko pilnie pod rozwagę, o tem jednak bądź przekonany, że zawsze na mą pomoc liczyć możesz.

Pożegnali się przed domem radzcy stanu.

Gdy Władysław szedł dalej ulicą w myślach pogrążony, radzca stanu udał się do swego mieszkania. Służący otworzył do bogato i pięknie urządzonych pokoi, odznaczających się czystością i porządkiem.

— Czy był kto w mej nieobecności — pyta radzca służącego odbierającego mu mundur i podającego mu wygodną jedwabną katanę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cni byli przy ukonstytnowaniu się Izby, do złożenia przyrzeczenia poselskiego, do czego się też wszyscy zastosowali. Gdy przyszła kolej na Imbrianiego, zażądał on bezpośrednio po wymówieniu formuły przyrzeczenia, głosu i mimo sprzeciwiania się prezydenta, oświadczył: „Zabieram głos i wnoszę zastrzeżenie przeciw żandarmskiej polityce, jaką prowadzimy na Wschodzie. Jest ona hańbiącą, chciałem powiedzieć nieuczciwą!“ — Po tem zajściu nastąpiło w dalszym ciągu odbieranie przysięgi.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* **Przypominamy,** że dziś w piątek, dnia 9 b. m. o godz. pół 9 wieczorem na sali p. Adamskiego odbędzie się roczne walne zebranie członków Tow. Przemysłowego, na którem ważne toczyć się będą obrady. Członków uprasza się o jak najliczniejsze uczestniczenie w tem zebraniu.

* „Stella.“ Szanownym członkom przypominamy, że roczne walne zebranie Towarzystwa naszego odbędzie się jutro w sobotę, dnia 10 kwietnia r. b. o godzinie pół do 9 w lokalu p. Miśkiewicza, Stary Rynek. — Wobec tak ważnych spraw, stojących na porządku obrad, prosimy o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd Towarzystwa „Stella“.
A. Andruszewski, prezes. St. Trzeciakowski, sekretarz.

* **Przypomina** się szanownym członkom Kat. Tow. Robotników Polskich w Poznaniu, iż wspólna spowiedź św. wielkanocna odbędzie się w sobotę, dnia 10 b. m. u fary o godzinie 8 wieczorem w niedzielę zaś o godz. 6 Komunia św. Niniejszem wzywa się szan. członków do wzięcia jak najliczniejszego udziału pod chorągwią Towarzystwa Zarząd.

* W niedzielę, dnia 11 b. m. o godzinie 6 wieczorem, na sali p. Miśkiewicza przy St. Rynku odbędzie się roczne walne zebranie Koła Tow. Rękodzielników w Poznaniu. Na porządku obrad prócz innych spraw obór nowego zarządu. Szan. członków prosi o jak najliczniejsze przybycie Zarząd.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 9 kwietnia.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku

* **Na czytelnie** ludowe wpłynęło ze sprzedaży czubków od cygar 50 fen. — Razem z poprzedniemi datkami złożono dotychczas 59,70 mk. O dalsze datki prosimy.

* **Poznań.** (Urząd stanu cywilnego. d. 7 i 8 b. m.) Zapowiedzi: Budown. rządowy St. Rzepecki z Zofią Pfitzner. Czel. rzeźn. St. Rochowiak z Roz. Hirsch. Golarz J. Jankowski z Jul. Lehmann. Czel. dek. St. Szymański z J. Simachowicz. Rzeźn. Wł. Szymanowski z Praks. Waliszewską. Kup. P. Roestel z Aug. Wiicke. Syna: Książkowy Wł. Zjawiński. Kup J. Honig. Dorożkarz K. Nowicki. Umarli: Otylia Wenzel 83 l. Apol. Grzeskowiak ur. Stachowiak 26 l. H. Jessel ur. Löwinsohn 73 lat. Jadwiga Skrzetuska ur. Linkiewicz 75 lat.

* **Poznań.** Na zebraniu Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ oświadczył wiceprezes p. Zabłocki zebranym, że otrzymał od prezesa dr. Chłapowskiego list w którym tenże oświadcza iż zrzeka się godności prezesa i że postanowienie jego nieodwołalne. Tak samo oświadczył wiceprezes, że także ustępuje. Przyczyny miało być nieporozumienie małego znaczenia. Skutkiem tego odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie za dwa tygodnie, na którem ma być obor nowego prezesa i wiceprezesa

* **Poznań.** Browar Lamberta z ogrodem i całą nieruchomością przeszedł drogą kupna na własność Towarzystwa akcyjnego pod firmą „Nowy browar bawarski. Neu. Poznań III.“

* **Poznań.** Losy do IV klasy kr. loteryi pruskiej wykupić należy do 20 kwietnia do godz. 6 wieczorem. Wykupić je należy wcześniej albowiem teraz dużo świąt. Ciągnienie rozpocznie się dnia 24 bm.

* **Poznań.** W tutejszem gymnazyum św. Maryi Magdaleny otrzymało 57 niższych sekundanerów świadectwo do jednorocznej służby, pomiędzy nimi 32 Polaków, a mianowie: pp. Stanisław Budaszewski, Antoni Dukat, Jan Kalawski, Andrzej Kopa, Nikodem Kanikowski, Kaźmirz Krajewski, Stanisław Krzyżankiewicz, Leon Leitgeber, Antoni Ludwiczak, K. Mika, Alexander Nowicki, Karól Panieński, Tadeusz Parczewski, Stefan Podkomorski, Konrad Poplewski, Leon Preibisz, Kalikst Radziejewski, Kaźmirz Sędłak, Stanisław Sławski, Józef Schulz, Tadeusz Szulc, Stefan Suwalski, Maksymilian Suwalski, Jan Teska, Antoni Tomaszewski, Stanisław Urbanowski, Teodor Wende, Maryan Więckowski, Jan Wiśniewski, Władysław Wróblewski, Jan Zakrzewski i Adam Żółtowski. Od ustnego egzaminu uwolnieni zostali dla dobrych prac piśmiennych: pp. Budaszewski, Kalawski, Kopa, Leitgeber, Ludwiczak, Mika, Podkomorski, Preibisz, Radziejewski, Tadeusz Szulc, Stefan Suwalski, Tomaszewski, Urbanowski, Wende i Wróblewski.

* **Poznań.** Nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 22 kwietnia. W dniu poprzednim od godz. 8 rozpoczną się egzaminy i przyjęcia nowych uczniów. — Rodzice niechaj zawczasu postarają się o wszelkie w takich razach potrzebne papiery i legitymacye.

* **Ważne dla wyjeżdżających na obczyznę.** Radzimy w czasie podróży pilnie uważać na swe kuferki i wogóle paczki, gdyż wszędzie znachodzą się nieuczciwi ludzie, którzy przy dogodnej sposobności obce rzeczy kradną. Tak np. zeszłej zimy pewien młody robotnik polski, wracając na jesień do domu, na pewnej stacyi musiał na dłuższy czas czekać na pociąg. Wyszedł więc obejrzeć sobie ową miejscowość, ale był tyle nieostrożny, że zostawił swe manatki, gdzie miał także uciułane przeszło sto mk, bez wszelkiego dozoru w oberży kolejowej. Gdy powrócił, chcąc jechać dalej, już ich nie było. Biedak nie mając nawet na dalszą podróż, musiał się wynająć do roboty w okolicy i dopiero po zarobieniu trochę grosza w zimie wracał do domu. Niechaj to dla innych będzie przestrogą. I owszem, można sobie obejrzeć miejscowości przez które się przejeżdża, lecz należy koniecznie na czas wyjścia albo zostawić rzeczy pod dozorem jakiej zaufanej (ale nie obcej) osoby, albo oddać je do przechowania w biurze pakunkowem na dworcu. Kosztuje to mało, gdyż tylko 10 fen. a za to ma się pewność, iż nie zginą. — Zaraz po przybyciu w obce strony zaleca się zapisać sobie polską gazetę.

* **Lato** będzie ciepłe, jak twierdzi badacz przyrody profesor Habenicht w Gotha, albowiem w okolicach Nowej Fundlandyi gór lodowych w morzu w roku bieżącym bardzo mało, a te zwykle innemi laty temperaturę powietrza oziębiały, płynąc ku południowi.

* **Minister** skarbu ogłasza, co następuje: Napisanie reklamacyi podatkowych powierza wiele osób pisarzom lub sekretarzom prywatnym i naraża się przez to na wydatki. Mało komu wiadomo, że każdy opodatkowany ma prawo reklamacye te podawać ustnie do protokułu w biurze komisyi szacunkowej. Przewodniczący zobowiązany jest spisać protokuł w godzinach służbowych bezpłatnie. Kto z prawa tego skorzysta, uniknie niepotrzebnych kosztów za napisanie.

* **Dąb** najstarszy i największy znajduje się podobno w bawarskiej miejscowości Geisfeld. Ma on liczyć do 1200 lat wieku, a posiadać przeciętnego obwodu 10 metrów, wysokość zaś drzewa wynosi 22 mtr. Wycięto rosnące w około tego olbrzyma drzewa i krzewy i odfotografowano go.

* **Sędziwy** Gladstone, były prezes ministerstwa angielskiego, chociaż liczy 87 lat wieku, nauczył się w ostatnim czasie jeździć na welocypedzie i dalsze w tem robi ćwiczenia. Tęgi to widać staruszek.

* **Płacz roślin.** Hodowcy wina znają dobrze niezwykły na pozór objaw wydzielania przez winną macicę co pewien czas pewnej ilości wody. Objaw ten nazywa się „płaczem wina“. Botanicy dotychczas nie byli w zgodzie co do znaczenia przyczyn tego objawu. Obecnie profesor botaniki w paryskiem muzemu historyi naturalnej, Cornu, złożył Akademii nauk referat, w którym na zasadzie długoletnich badań wykazał, iż jest to objaw zwykły, wszystkim roślinom wspólny, zależny nie od względów meteorologicznych, jak dotychczas mniemano, ale od natury ziemi. Nadmiar wilgoci, wchłoniętej przez korzenie, bywa później usuwany z organizmu roślinnegn w formie „łez“.

* **Krzywiń.** W pobliżu położony majątek Miąskowo (256 hektarów z wyborowemi łąkami nadobrzańskiemi) niestety zakupiła komisya kolonizacyjna, która już ma w sąsiedztwie majątek Ziemnice i Góreczki (756 hektarów).

* **Wrocław.** Pod Szczytnikami w pobliżu Wrocławia powstał ogień w stogu, mającym kilka tysięcy centnarów słomy. Stog był podłużny i palił się z trzech stron. Ludzie nadbiegłszy na pomoc spostrzegli z czwartej strony płomieniem nieobjętej otwory i dorozumieli się zaraz, że tam ludzie mieli schronienie na noc. Zaczęli wołać i krzyczeć i tem wołaniem obudzili 20 włóczęgów, którzy obudzeni powyskakiwali. Jednemu zaczęły się tlić rzeczy i ciężkopoparzonego zabrano do lazaretu. Ogień powstał z niedopalonego cygara. Kilku głęboko pod stogiem snem złożonych — udusiło się i spaliło.

* **Berlin.** Sprawa Tauscha ma się rozpocząć dnia 24 maja. Tauschowi niebawem ma być doręczone oskarżenie. Sprawa rozgrywać się będzie przed sądami przysięgłych; rozprawy prowadzić ma dyrektor sądu Rösler.

* **Budziszyn** (Bautzen). Kat Reindl z Magdeburga ściął toporem głowę mularzowi Gustawowi Hoche z Burkowa, skazanemu na karę śmierci za zabicie żony. Taką samą karę śmierci poniósł we wtorek Fryderyk Schlaak z pod Wąbrzeźna, który w lecie zamordował żonę robotnika Templina, a męża jej siekierą ciężko poranił.

* **Wiesbaden.** Pewien robotnik we fabryce cygar, któremu sprzykrzyło się życie, zakończył je samobójstwem w Hamburgu. Poprzednio za ostatnie 20 marek kupił banknot i ten wewinął w jedno z najlichszych cygar. Przytem była karteczka z uwiadomieniem od właściciela owego banknotu, że nie chcąc żyć dłużej umyślnie włożył ów banknot w liche cygaro, aby się dostał w ręce ubogiego człowieka.

* **Grudziądz** Izba karna skazała byłego redaktora „Gaz. Gr.“ p. Rutkowskiego na 200 mk. kary za obrazę dyrektora i dwóch nauczycieli tucholskiego seminaryum której się dopatrzono w artykule obmawiającym obchód setniej rocznicy istnienia gminy ewangielickiej, w którym powyżsi nauczyciele katolicy także udział brali. Jako rzeczoznawca w tej sprawie zawezwany ks. prof. Malecki z Pleplina oświadczył, iż wedle zasad kościoła katolicy na podone obchody uczęszczać nie powinni Przez to szerzy się obojętność w wierze a prawowiernym katolikom daje się zgorszenie. Jako drugi rzeczoznawca zeznał ks. proboszcz dr. Włoszczyński z Lubiewa jak następuje: Katolikowi nie wolno brać udziału w takich uroczystościach, gdyż jest to poniekąd sprzyjaniem odszczepieństwu i za to grozi kościół ciężkiemi karami a w razie danym nawet klątwą kościelną.

* **Grudziądz.** Bezczelne kłamstwo „Geselligera“, że Polacy w swym fanatyzmie zabili nauczyciela Grüttera, wychodzi te az na jaw. Sprawa owego zabójstwa coraz jaśniejsza; świadkowie takie podają zeznania: W wagonie, w którym i Grütter jechał, rozmawiali Polacy o wyborach i wygłaszali swe zdania — które Grütterowi nie przypadały do smaku. Z tego powodu wmięszał się Grütter, który podobno nie był trzeźwym, do rozmowy i wprost zaczepiał Polaków obelżywemi wyrazami. Wywiązała się teraz ostra sprzeczka i w toku tej sprzeczki uderzył Grütter niejakiego mularza Rezmera z Świecia kijem w twarz i to tak silnie, że krew popłynęła, stąd więc owa krew w wagonie. Zaczepionemu Rezmerowi przybiegł naturalnie jeden z towarzyszy z pomocą, a Grütter w strachu, aby go nie poturbowano, wybiegł przez przedział kobiecy z wagonu na platformę i wyskoczył z pociągu. Przytem padł widocznie twarzą w ową kupę piasku, o której już pisaliśmy i tam się udusił. Przy sekcyi bowiem znaleziono piasek w płucach, co jest najlepszym dowodem, że o uduszeniu Grüttera przez Polaków mowy być nie może. Najprawdziwszą prawdę wyrzekł prokurator w pewnym procesie w Toruniu, gdy nazwał „Geselligera“: ein Schandblatt. — Jak to piśmidło szerzy oszczerstwa mamy dowód w ustępie następującym: „Do dnia 31 marca — mianowicie, że pogoda była zła — zdołali księża katoliccy ludzi wstrzymać od wychodźtwa. Działo się to po prostu w ten sposób, że odmawiali ludziom tak zwanej spowiedzi wielkanocnej i głosili po prostu, że spowiedź wielkanocna rozpocznie się dopiero z dniem 1 kwietnia. W ten sposób zmusili ludzi do pozostania w domu, a przytem osięgli też jeszcze to, że zaraz po wyborach dostali tych do spowiedzi, którzy albo wcale nie głosowali, albo też na życzenie swych chlebodawców głos swój oddali na Niemca!“ — Zatem podług „Geselligera“ duchowieństwo katolickie nawet Sakramentu spowiedzi używało do celów wyborczych! — Podłe oszczerstwo!

* **Lignica.** Wielkie oburzenie zapanowało w mieście na 4 piwowarów, którzy skutkiem zaprowadzenia cła miejskiego od piwa, podnieśli cenę litra z 3 na 5 f. i to od piwa pojedyńczego, młodego. Jest to wyzysk niesłychany, albowiem cło wynosi 50 fen. od hektolitra, a oni tym sposobem zdzierają po 2 marki i to jeszcze od ludności najuboższej, która tego rodzaju tanie piwo pije. Na droższe piwa ceny nie podnieśli. Takie rodzaje cła zawsze się dają uciążliwie we znaki ubogiej ludności, jeżeli one włożone są na artykuły codziennej konsumpcyi. Artykuły spożywcze wykwintne kupują tylko tacy, którzy mają środki po temu i ci nie czują braku w kieszeni. — Co do owych piwowarów i wszelkich innych podobnych wyzyskiwaczy, należałoby postąpić solidarnie i powstrzymać się n. p. w Lignicy przez pewien przeciąg czasu od picia piwa — piwowarowie zaraz cenę zniżą, ale na to trzeba być zupełnie stałym w przedsięwzięciu i solidarnym, tj. aby się nikt nie wyłączał.

* **Lipsk.** Z Rochlitz do Lipska przekwaterowano 3 szwadrony ułanów. Za nimi opuściło w Rochlitz służbę 70 dziewczyn służących i przyjęło służbę w Lipsku, jako stałe i wierne raz wyznanej miłości dla owych wojaków.

* **Kalisz.** Grono artystów dramatycznych wędrownych pod dyrekcyą p. Majdrowicza daje przedstawienia w Kaliszu przy zawsze pełnym teatrze, a publiczność nie szczędzi im zasłużonych pochwał. Zrazu sądzono, że to grono artystow lichych i dla tego na pierwszem przedstawieniu teatr był prawie pusty, ale w tym dniu przekonano się o talencie dobranego grona artystów i odtąd teatr zawsze pełny. — W końcu maja przybędą artyści dramatyczni do Torunia. Życzymy im dalszego powodzenia.

* **Kalendarz.** Sobota 10 go kwietnia: Ezechiela pr. Wschód słońca o godz. 5 minut 15, zachód o godz. 6 minut 48.

OD REDAKCYI.

* **Panu H. Grz.** Wypożycza tu wszelkiego rodzaju przybory do teatrów amatorskich p. Niksdorf przy ulicy Wrocławskiej nr. 19.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 8 kwietnia

4 proc. pożyczka niemiecka	103,90 m
3 i pół proc. pożyczka niemiecka	103,70 „
3 proc. pożyczka niemiecka	97,60 „
4 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	103,90 „
3 i pół proc. poż. pruska ukonsolidowana	103,90 „
3 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	97,90 „
3 i pół proc. obligi państwa pruskiego	100,40 „
4 proc. listy zastawne poznańskie	102,25 „
3 i pół proc. listy zastawne poznańskie	100,30 „
4 proc. listy rentowe poznańskie	104,90 „
Pruskie 4 proc. listy rentowe	104,90 „
Renta włoska	90,20 „
Austryacka renta złota	104,50 „
Austryacka renta srebrna	101,60 „
Polskie 5 proc. listy zastawne	—,— „
Polskie 4 proc. listy likwidacyjne	66 20 „
Renta węgierska złota	103,70 „
Poznański bank prowincyalny	106,10 „
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	216,85 „
Banknoty austryackie za 100 złr.	170,50 „
Banknoty francuskie za 100 fr.	81,05 „

Ceny zboża w Poznaniu. — Poznań, dnia 9 kwietnia. (Bank: „Kwilecki Potocki i Spółka.“)

Obrot: spokojny	Towar piękny mk.	Towar średni mk.	Towar pośledni mk.
Pszenica	160	153	145
Żyto	108	105	101
Jęczmień	130	124	115
Owies	130	125	118
Groch wrzący	130	124	117
Groch pastewny	112	108	105
Wyka	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—
Koniczyna biała	54	40	30
Koniczyna czerwona	48—40	35—30	25
Przelot	35	30	24
Seradela	12—10	8	7

Wyborowe gatunki nad notowania.

Giełda wrocławska, 7 kwietnia.

	Za 100 kilogramów.							
	dobry tow.		średni tow.		pośl. tow			
	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena		
	m. f.	m. f.	m. f.	m. f.	m. f.	m. f.		
Pszenica biała	16 30	16 —	15 60	15 30	14 80	14 30		
Pszenica żółta	16 20	15 90	15 50	15 20	14 70	14 20		
Żyto	11 60	11 40	11 20	11 10	11 —	10 80		
Jęczmień	15 40	14 50	13 30	13 50	11 —	10 —		
Owies	13 20	13 10	12 90	12 50	12 30	12 10		
Groch	14 50	14 —	13 —	12 70	12 50	12 —		

Bydgoszcz, d. 7 kwietnia. (Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica 150—154 mrk., pośledni gatunek 000—000 mrk., piękniejszą nad notowanie. Żyto wedle gatunku 103—107 mrk. Jęczmień 110—114 mk., dla browarów 120—130 mrk. Owies 122—128 mrk. Groch na paszę 000—000 m. do gotowania 135—145 m. Okowita (70-ta) 37,50 mrk.

Za wszelkie podane ogłoszenia oraz reklamy Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Stanisław Rex,

siodlarz i tapicer w Śmiglu,

poleca **gotowe szory,** z lakierowanem, mosiężnem, lub nowosrebrnem okuciem, począwszy od 100 marek. Kompletne **wiedeńskie szory** już od 60 mrk., jakoteż eleganckie, angielskie i pojedyńcze **robocze chomąta,** również angielskie siodła i rozmaite **przybory do konnej jazdy, torebki, kuferki i kufry do podróży** po cenach umiarkowanych. **Materace sprężynowe** począwszy od 20 mrk., **materace wyścielane** od 7,50 mrk.

Wszelkiego odnowienia powozów, jako też prac nowych lub naprawy mebli wyścielanych podejmuję się i wykonuję spiesznie po jak najtańszych cenach, prosząc uprzejmie o łaskawe poparcie. (5045

Die General-Versammlung

der unterzeichneten Genossenschaft findet

am **Dienstag, den 20. April 1897** um 4 Uhr Nachmittags im Saale der Frau Antoniewicz statt. (5347

TAGESORDNUNG:

Abaenderung der Statuten.

Kriewen, den 6. April 1897.

Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się

we **wtorek, dnia 20 kwietnia 1897 r.** o godzinie 4 po południu na sali pani Antoniewicz

PORZĄDEK OBRAD:

Zmiana ustaw.

Krzywiń, dnia 6 kwietnia 1897.

Bank ludowy w Krzywiniu

eingetrag. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Der Aufsichtsrath: — Rada Nadzorcza:

Mikołaj Ślósarek,
Vorsitzender. — prezes.

Kapelusze damskie

po cenach umiarkowanych

poleca (4895

F. Stęczniewski,

Poznań, Stary Rynek nr. 73.

Parcelacya.

W **Ruchocinku** pod Witkowem mamy jeszcze kilka set morgów w 25—50 morgowych parcelach na sprzedaż.

Zaliczka wynosi 10 talarów na mórg; zamiast reszty ceny kupna opłaca się roczna renta 4 marek z morga. (4961

W czasie od 26 marca do 5 kwietnia r. b. będą się odbywały codzień terminy w Ruchocinku w celu zawierania punktacyi, później co niedzielę po południu.

Zgłoszenia listowne przyjmuje i objaśnień udziela:

Bank Ziemski w Poznaniu.

Starszy subjekt,

mający kilka lat praktyki po za sobą, znający buchalteryą, posiadający dobre świadectwa i polecenia, któremi udowodnić może, iż dłuższy czas pracował w miejscach, znajdzie od 15-go maja w handlu moim stałą posadę. (5265

W. Niedbalski,
handel towarów kolonialnych, win i cygar w Inowrocławiu.

Chłopiec,

mający chęć wyuczenia się ogrodnictwa, potrzebny zaraz. (5297

Zgłoszenia przyjmuje ogrodnik w Pomianach p. Strence Kreis Kempen.

11 mórg dobrej ziemi z nowymi budynkami w miejscu gdzie jest kościół, szkoła i dwór mam na sprzedaż bez inwent. za cenę 1300 tal. z czego na hypot. pozostaje 650 tal. (5329

Szyszka w Śnieciskach.

Stodołę

ma na sprzedaż (5338

Szulz, kowal,
Krajkowo pod Mosiną

Panny

do staników na stałą pracę, szuka szwalnia przy (5314

ulicy Wodnej nr. 9, II p.

Wyprzedaż!

Z powodu zwinięcia handlu aż do dnia 1 lipca rb. sprzedaję pozostałe zapasy **cygar, cygarnic piankowych i innych, fajek, lasek, tabakierek, portomonetek, torebek** do **cygar i papierosów itp.** po cenach zakupna. Urządzenie handlowe jest na sprzedaż częściowo albo też w całości. (5098

Emma Rath,
Stary Rynek 70 narożnik ul. Nowej w kamienicy radzcy zdrowia Dr. Köhlera.

Tow. ku pielęgnowaniu zdrowia.

W niedzielę, dnia **11 kwietnia rb.** o godzinie 8 wieczor. w Hotelu Berlińskim

Odczyt p. Seydell

na temat: (5346

Niebezpieczeństwa, płynące z używania alkoholu.

Wstęp wolny dla wszystkich.

Baczność!

Wskutek korzystnego zakupna wprost z fabryk sprzedaję towary moje zniżone ponownie w cenie. (4899

Hermann Scherk,
Swarzędz.

Szukam kupna

folwarku

300—400 mórg z uregulowaną hypoteką i w dobrem położeniu.

Agentów się wyklucza.

Bliższe szczegóły w ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **5355.**

Gospodarstwo

obejmujące 65 mórg dobrej ziemi, w tem 2 morgi łąki z torfem, z dobrymi budynkami, z całkowitym zimowym i latowym obsiewem, lecz bez inwentarza żywego i martwego, jest korzystnie zaraz do nabycia w Krzywej górze p. Królewska Nowawieś (Kgl. Neudorf Bz. Posen) w powiecie Wrzesińskim. (5340

Franciszek Przybylski,
gospodarz.

Gościniec

w dobrym biegu we wielkiej wsi, w korzystnej okolicy, budynki bardzo **dobre i piękne,** z 7 morgami najlepszej roli, z ogrodem, jest na sprzedaż za jakie $10^1/_2$ tysiąca marek. Reflektanci raczą się zgłosić do (5320

S. Frühlinga,
fabryki likworów
w Gnieźnie, ulica Pocztowa nr. 2

Pomocnik balwierski,

biegły, znajdzie zatrudnienie.

Krzyślak,
fryzyer w Gnieźnie.

2 uczni przyjmie zaraz (5332

W. Wanderkowski, balwierz, fryzyer i cyrulik w Środzie.

Handel

towarów kolonialnych z towarem, nowe urządzenie i prywatne meble, piękne pokoje (w nowej kamienicy) stósowne dla młodożeńców, mam zamiar sprzedać z powodu choroby za 1200 mk. Kupujący zgłosić się zechce do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **5356.**

2000

próżn. szampanek

ma na sprzedaż:

Hotel Francuzki.

Gimnazyastów

przyjmuje na stancyą pod skromnymi warunkami, ścisłym dozorem i macierzyńską opieką.

A. Koczorowska,
nauczycielka, (3443
Poznań, św. Marcin nr. 68.

Walec pierścien. karbowany, jest u mnie bardzo tanio do nabycia. **Tetkowski,** mistrz kowalski w Poznaniu, przy ul. Wodnej i rogu W. Garbar. (5352

PANNĘ,

obeznaną z handlem korzennym, przyjmie zaraz (5317

Kowalik w Pakości

Dwie silne i zdolne (5296

służące

wiejskie znajdą zaraz stałe miejsca na dobre zasługi.

Tefs, kasyer
w Złotnikach (Złotnik Posen-West) stacya kol. żel. Poznańsko Pilskiej.

Potrzeba zaraz: Kilku **gospodyń** na 60—100 tal. **Kucharek. Panien służących, praczek, piastunek, pokojówek.** (5283

N. Ginter, nauczycielka,
Poznań, ul. Długa nr. 14.

Potrzebni natychmiast: **Pisarz** starszy pod dyspoz. dziedzica na 300 mk. **Kucharka** dworsk. do hrab. na 80 tal. **Stelmach** żon. na 40 tal. i dep. **Ogrodnik** z usługą na 80 tal. **Bona** Niemka do 1 dziewczynki 7-letn. na 80 tal. **Zarządczyni** do pałacu na 100 tal. **Kowal** żon. p. Czempiń. **Gospodyni** z got. do niem. dworu p. Buk na 80 tal. **2 pokojówki** z pras. po 40 tal. **Praczka** do hrabiny na 40 tal. pański stół. **Chłopak** kred. do hrabiny na 30 tal. i liberyą. Kucharz starszy kaw. do jednego pana na 70 tal.

KANTOR (5357

Jadwigi Szymańskiej,
zamężnej Niedzielskiej,
Poznań, Piekary nr. 6.

Poszukuje umieszczenia: **Sprzedawaczka** do składu towarów krótkich i galanteryjn. z prowincyi. Świad. 2 letn. z ostatniego miejsca. Polecić może bez kosztów kantor

Jadwigi Szymańskiej
zamężnej Niedzielskiej,
Poznań, ul. Piekary nr 6.

Potrzebny natychmiast: **Kucharz** żon. do hrabiego na 100 tal. i deputat. Kantor

Jadwigi Szymańskiej,
zamężnej Niedzielskiej,
Poznań, Piekary nr. 6.

Młod. subjekt, obeznany dokładnie z handlem tow. kolonialnych, łakoci i żelaza, również z książkowością, szuka od 1. 6. albo 1. 7 r. b. miejsca. Łaskawe oferty uprasza pod l. Ż. 97 poste restante Żnin (5316

2 zdolnych pomocników golarskich do prowadzenia filii przyjmie zaraz lub od 15 tm. Ucznia z dobr. domu przyjmie bezpłatnie **Józef Hoffmann,** fryzyer, Poznań, ulica Fryderyka 20.

Pisarza

podwórzowego, biegłego w piórze i **pomocnika ogrodowego** któryby się podjął częściowej usługi we dworze, szuka **Domin. Łysomice** pod Toruniem (Thorn). (5358

Dom. Wielkie Chełmy
p. Brusy (Bruss W. Pr.)
potrzebuje zaraz dobrego (5321

kucharza,

znającego się na ogrodnictwie.

Stolarz,

rodak, znajdzie dobre i stałe zatrudnienie w **Podrzewiu** w pow. szamotulskim. Pomieszkanie i warsztat wygodne. Zgłoszenia przyjmuje (5212

Mikołaj Wylegała,
mistrz kowalski w Podrzewiu.

Parowa cegielnia w Strzelnie przyjmie natychmiast trzeźwych robotników, obeznanych z robotami w cegielniach i pragnących zapewnić sobie zatrudnienie na lato i zimę. Zarząd: E. Paulus.

Dominium Rusko
szuka od 1 lipca 1897 r. (4995

stajennego

(forszpana)

żonatego, umiejącego ujeżdżać konie **Zarząd.**

Ucznia

potrzebuje **W. Andrzejewski,** magazyn obuwia, przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 14. (5359

UCZNIA,

syna uczciwych rodziców, przyjmie **L. Wilak,** stolarz, ulica Piaskowa 8, (mieszkanie: Małe Garbary nr. 7. I ptr.) (5359

2 uczni

w naukę i **czeladnika** do stałej roboty przyjmie zaraz

Stanisław Łukanowski,
mistrz stolarski w Obornikach.

Zgrabny

chłopiec,

syn uczciwych rodziców, mający chęć wyuczyć się balwierstwa, może się zaraz zgłosić. (5352

Rydlewski w Książu.

Tanio! **S. BRZESKI,** **Tanio!**

Poznań, Stary Rynek nr. 52. (4913

Na porę wiosenno-latową poleca Szanownej Publiczności

swój bogato zaopatrzony skład garderoby męzkiej i dla chłopców.

Zwracam również uwagę na mój

wielki skład sukna z krajowych i zagranicznych fabryk,

które sprzedaję z łokcia po nader nizkich cenach.

Obstalunki wykonuję w 24-ech godzinach podług najnowszych żurnali.

Baczność. **Rzetelna usługa.** **Baczność.**

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt (w zastępstwie) w Poznaniu.